NUMER OKAZOWY

Rok I. Wrzesień 1906. Nr. 1.

# Okładka inseratowa „RACHMISTRZA GOSPODARCZEGO“

Upraszamy uprzejmie Szanownych P. T. Czytelników, by zamawiając cokolwiek podług inseratów, powoływali się na „Rachmistrza gospodarczego“.

W miesiącu wrześniu b. r. rozpoczynamy wydawnictwo nowego pisma rolniczego p. t.

# Rachmistrz Gospodarczy

Pismo to, które wychodzić będzie co miesiąc, poświęcone zostaje **sprawom rachunkowości, administracyi i organizacyi gospodarstw wiejskich.**

Umiejętna organizacya gospodarstwa oraz dobra administracya decydują dziś jedynie o powodzeniu i rozwoju rolnictwa. Podstawę dla nich stanowi racyonalnie pojęta i ściśle przeprowadzona rachunkowość, która z jednej strony dostarcza wskazówek dla wszelkich kalkulacyj gospodarczych z drugiej poucza o wynikach gospodarstwa.

Zawodowa literatura nasza zbyt po macoszemu zajmuje się tymi pierwszorzędnego znaczenia zagadnieniami a brak ten rolnicy dotkliwie odczuwają.

**„Rachmistrz Gospodarczy“** przeznaczony wypełnić tę lukę, będzie miał na celu poruszać i wyjaśniać wszelkie sprawy związane z rachunkowością, administracyą i organizacyą gospodarstw i to głównie przez wspólną wymianę myśli między praktycznymi rolnikami.

## Artykuły wstępne

w naszem piśmie poświęcone będą omawianiu zasadniczych objawów z dziedziny zarządu gospodarczego;

w osobnym dziale p. t.

## „Z rachunkowości gospodarczej“

podawane będą praktyczne wskazówki co do najważniejszych w gospodarstwie czynności rachunkowych, zakładania ksiąg gospodarczych, obliczeń

rentowności poszczególnych gałęzi produkcyi itp. W uzupełnieniu tego działu będą zamieszczane **w każdym numerze**

## wzory druków gospodarczych

praktycznie ułożonych i potrzebnych w gospodarstwie.

Ponadto w dziale p. t.

## „Drobne wiadomości rolnicze"

będą podawane krótkie notatki o wszelkich postępach wiedzy i praktyki rolniczej, głównie pod względem ekonomicznego ich znaczenia dla gospodarstw; zaś w dziale p. t.

## „To i owo"

zamieszczać będziemy dla urozmaicenia treści, wszelkie ciekawe wypadki, zdarzenia i wiadomości ogólniejszego znaczenia, nie będące bez pewnego interesu dla rolnika, — w końcu

## „Dział handlowy"

da czytelnikom sprawozdanie o ogólnem położeniu handlowem produktów gospodarskich tak co do każdorazowych cen jak i horoskopów w najbliższej przyszłości. Dla ułatwienia zaś czytelnikom i przyjaciołom **„Rachmistrza Gospodarczego"** wspólnej wymiany myśli, przeznaczamy niepoślednie miejsce dla działu p. t.

## „Pytania i odpowiedzi"

gdzie zamieszczać będziemy nadsyłane nam zapytania a w najbliższych numerach odpowiedzi, w sprawach związanych z rachunkowością, administracyą i organizacyą gospodarstw.

Stałą rubrykę przeznaczamy również dla **bibliografii rolniczej,** w której zwracać będziemy uwagę naszych czytelników na ukazujące się nowe dzieła rolnicze, zamieszczając przy ważniejszych recenzye.

Ponadto dołączać będziemy **do każdego numeru**

## Tablice kartonowe

najważniejszych dat z dziedziny produkcyi roślinnej, zwierzęcej, przemysłu rolnego i organizacyi — dat, które na każdym prawie kroku są rolnikowi potrzebne.

Mając przyrzeczone współpracownictwo osób nietylko pracujących na polu naukowo-rolniczem ale i z grona rolników praktycznych, spodziewamy się, że pismo nasze stanowić będzie podręcznik i poradnik we wszelkich sprawach administracyjno-rolniczych.

Dla uprzystępnienia **„Rachmistrza Gospodarczego“** najszerszym warstwom rolniczym oznaczyliśmy cenę pisma **niezwykle niską** bo tylko **rocznie**

**3 korony 50 halerzy (2 rbs., 3·50 Mk)**

wraz z przesyłką pocztową.

**Dla Członków Towarzystw gospodarczych oraz Kółek rolniczych i Spółek włościańskich**

**3 korony (1·75 rbs., 3 Mk).**

Za tę niebywale niską cenę otrzyma każdy prenumerator w ciągu roku **tomik prac** w dwunastu zeszytach miesięcznych, **dwanaście wzorów** ksiąg rachunkowych i **dwanaście tablic** podręcznych kartonowych.

Mamy nadzieję, że tak obfitość i rozmaitość treści, jak i nader przystępna cena, zjednają nam liczne grono przyjaciół i czytelników a nie wątpimy że i korzystanie z działu **„Pytań i odpowiedzi“** przybierze szersze rozmiary.

We Lwowie w sierpniu 1906.

*Za wydawnictwo*

*K. Turski.*

**Adres redakcyi i administracyi „Rachmistrza Gospodarczego“**

**Lwów, ul. Friedrichów l. 10.**

DRUKARNIA UDZIAŁOWA, LWÓW, KOPERNIKA 20.

Nr. 1. Wrzesień 1906. Rok I.

# Rachmistrz gospodarczy

MIESIĘCZNIK

**dla spraw rachunkowości, administracyi i organizacyi gospodarstw wiejskich.**

**pod redakcyą: K. TURSKIEGO**

**kierownika Biura rachunkowo-rolniczego we Lwowie.**

**PRENUMERATA ROCZNA 3 kor. 50 hal. (2 rbs., 3·50 Mk.) wraz z przesyłką pocztową.**

Dla Członków Towarzystw gospodarczych oraz Kółek rolniczych i Spółek włościańskich 3 kor. (1·75 rbs., 3 Mk.)

Adres Redakcyi i Administracyi: **LWÓW, FRIEDRICHÓW L. 10.**



## O rachunkowości w gospodarstwie wiejskiem.

„Kto rachuje i oszczędza,
nie zajrzy mu w oczy nędza".

Józef Gluziński, rachmistrz główny w dobrach ordynacyi Zamojskiej, autor dzieła p. t. „O administrowaniu dobrami ziemskiemi" pisze w r. 1836 jak następuje: „Z doświadczenia i z gruntowego przekonania, powiedzieć się godzi, że znajomość administracyi dóbr ziemskich, znajomość ekonomiki czyli gospodarstwa, bez dokładnego usposobienia w rachunkowości jest czczą, niewypróbowaną i niepewną, nigdy też doskonalą być nie może i do dobrego końca nie doprowadzi.

Dlaczegoż u nas w ogólności największe w ręku mają kapitały żydzi i najkorzystniej niemi obracać umieją? łatwe odgadnienie, że każdy z nich prawie od pierwszej młodości kredkę ma w ręku i szczególniej przez caly ciąg życia w rachubach się ćwiczy".

„Ten jedyny przykład — pisze Gluziński — powinien być dostateczną pobudką, że przed innemi naukami gospodarstwa d br ziemskich, rachunkowość zyskać powinna pierwszeństwo, a na jej tylko zasadach postępując, mając obok tego przed sobą najliczniejsze źródła bogactw narodowych, potrafilibyśmy pomnażać własne i kraju naszego bogactwa".

Szkoda wielka, że w szerokich kołach naszych ziemian nie uznawano znaczenia rachunkowości w dostatecznej mierze. A i w dzisiejszej dobie spotykamy się ze zdaniem, nie mającym najmniejszej racyi bytu, po co rachować i czas tracić — kiedy rachunki nie tylko żadnego dochodu nie przynoszą, ale wręcz przeciwnie obniżają go, w skutek wydatków z ich prowadzeniem nieodzownie złączonych. To też nie dziwmy się wobec takich zapatrywań, że z każdym rokiem wzrastają zastępy tych, co ziemię — ojcowiznę — potracili... Wśród przyczyn naszej biedy i niedostatku — pisze Felicyan Szybalski w r. 1892 — jest przeważnie nie wszędzie umiejętne gospodarowanie w roli, do czego prowadzą między innemi także: brak praktycznego zmysłu, wytrwałości, rozgarnienia i rachunkowości gospodarskiej.

Zauważyć musimy i podkreślić z naciskiem, że sama technika gospodarowania, chociażby była bez zarzutu — jeśli nie idzie z ekonomiką w parze, nie jest wystarczającą. Wszelki postęp techniczny w gospodarstwie jest tylko środkiem, prowadzącym do celu, jakim jest w przedsiębiorstwie każdem a więc i w gospodarstwie wiejskiem — czysty, możliwie najwyższy, trwały i równomierny dochód. Te naczelne zasady organizacyjne musi gospodarz mieć na oku, i jeśli z planem racyonalnie gospodarzyć zamierza, musi go oprzeć na pewnych datach, których dostarczyć mu może tylko odpowiednio założona i prowadzona rachunkowość. Gdzie takiej rachunkowości administrator nie posiada, tam

musi w wyszukiwaniu przyczyn powodzenia lub niepowodzenia gospodarstwa i w wynajdywaniu gałęzi, dających mu straty lub dochody, polegać na przypuszczeniach, lub na nie dosyć pewnych wskazówkach, zaczerpniętych z obcych gospodarstw; tam pozbawiony jest w prowadzeniu gospodarstwa pewnego przewodnika i zanim z ciągłych prób i przypuszczeń, z ciągłego macania w pomroku, wyjść zdoła na drogę właściwą, może już być dlań zapóźno, by mógł jeszcze z tej nareszcie odnalezionej drogi korzystać, — gdyż ofiary, jakie dotąd poniósł wyczerpały już zupełnie jego siły; stracił już wszystko na próbach i nie ma czem dalej gospodarować.

Celem więc rachunkowości jest wykazanie:

1. Które gałęzie produkcyi i które jej działy, dają dochód lub stratę i dla czego? — by można sposób produkcyi odpowiednio zmienić, lub gałęzie nie mogące dawać dochodu wyrzucić, a inne najwięcej rozszerzyć;

2. Utrzymywanie ciągłej ewidencyi ruchu, względnie obrotu wszelkich wartości, z jakiemi w gospodarstwie naszem mamy do czynienia, by można skutecznie zapobiedz marnowaniu bezmyślnemu, lub defraudacyom tych wartości.

Obydwa te cele dadzą się bardzo dobrze i łatwo równocześnie osiągnąć, a nawet rachunkowość, która dokładnie pierwszemu celowi odpowiada, już przez to samo odpowiadać będzie i celowi drugiemu.

Chcąc, ażeby rachunkowość mogła dawać tak cenne i do korzystnego prowadzenia przedsiębiorstwa nieodzowne wskazówki, chcąc ażeby gospodarz miał w niej przewodniczkę i podporę, kontrolora i korrektora czynności swoich, potrzeba koniecznie ażeby:

1. zapisywała w odpowiedniej formie tylko fakta rzeczywiste i cyfry zgodne z rzeczywistością, a nie urojone, wysnute z jakichś mniej lub więcej ugruntowanych teoryi;

2. potrzeba nadto, ażeby wykazywała rzeczywisty obrót wartości i rzeczywiste przemiany, jakim wartości te w gospodarstwie naszem ulegają, a nie obrót i przemiany idealne.

Rachunkowość więc nasza gospodarska powinna jasno i dokładnie zapisywać: 1) co rzeczywiście w gospodarstwo moje, jako przedsiębiorstwo włożyłem?

2) Co w czasie prowadzenia tego przedsiębiorstwa, a względnie w pewnym okresie rachunkowym — na przedsiębiorstwo moje wydałem i na co po szczególe wydałem?

3) Co w czasie prowadzenia przedsiębiorstwa (w okresie rachunkowym) rzeczywiście pobrałem i z czego (z jakiego działu) właściwie pobrałem?

4) Jakim przemianom uległy poszczególne części składowe mojego gospodarstwa w danym okresie rachunkowym, lub w ciągu całego przedsiębiorstwa?

Odpowiednia forma rachunkowości ułatwia nietylko osiągnięcie celu rachunkowości, ale oszczędza nam wiele czasu i dlatego obojętną być nie może. Wzorów czyli szematów dla ksiąg rachunkowych, do potrzeb gospodarstwa wiejskiego zastosowanych, mamy wiele. Jedne z nich uwzględniają gospodarstwa mniej, drugie więcej złożone, są też jedne mniej, drugie więcej, skomplikowane. A chociaż są one po największej części oparte na jednym, lub drugim ze znanych w świecie handlowym systemów głównych rachunkowości, to jednakże treścią swoją i formą wewnętrzną albo wcale wymogom naszym nie odpowiadają, albo tylko częściowo, niedostatecznie. Z tego powodu nie polecam żadnego wzoru jako zupełnie dobrego, dla tej prostej przyczyny, że najlepsza nawet w formach ogólnych rachunkowość, musi być w szczegółach swych zastosowaną do szczegółów gospodarstwa, kt re ma w ruchu i w uzyskanym rezultacie przedstawiać.

R o z s ą d n y  a d m i n i s t r a t o r, wiedzący czego chce i czego od rachunkowości może i musi wymagać, p o w i n i e n  p o z n a ć  d o k ł a d n i e  z a s a d y  r a c h u n k o w o ś c i  i  m e t o d ę  p r o w a d z e n i a  r a c h u n k ó w, a  w t e d y  m a j ą c  p o d  r ę k ą  w z ó r  d o b r y,  p o t r a f i  w z ó r  t e n  o d p o w i e d n i o  d o  s w o i c h  s p e c y a l n y c h  p o t r z e b  u z u p e ł n i ć.

Jakąkolwiek formę rachunkowości gospodarz dla swoich rachunków przyjmie, według jakiegokolwiek wzoru rachunkowość swoją urządzi — zawsze zależeć będzie cel, do którego zdąża, od samego już wykonania — od sposobu prowadzenia zapisków, czyli od systematycznego, na zrozumieniu rzeczy opartego, prowadzenia rachunków. P r z y  p r o w a d z e n i u  r a c h u n k ó w — według jakiegokolwiek systemu — powinien gospodarz nie spuszczać nigdy z oka, że rachunkowość rzeczywiście dobra, zdolna odpowiedzieć celowi wyżej wytkniętemu — s ł u ż y  d o  w s p i e r a n i a  m y ś l i  g o s p o d a r z a  w  j e g o  a d m i n i s t r a c y j n y c h  k o m b i n a c y a c h — w s z e l k i e  w i ę c  z a p i s k i  z  m y ś l ą  w y k o n a n e  b y ć  m u s z ą  a  w ó w c z a s  p r z e d s t a w i a ć  o n e  b ę d ą  a d m i n i s t r a t o r o w i  w i e r n y  o b r a z  g o s p o d a r s t w a  j e g o,

z myślą, t. j. pewnym planem zarządzanego.

Na każdej stronicy, w każdym wierszu a nawet słowie zapisku w księgach rachunkowych uskutecznionego, uwydatniać się powinna jasno myśl tego zapisku, cel jego; we wszystkich szczegółach rachunkowych, jak i w zestawieniu całości rachunku, powinno tkwić życie a nie zimna martwota.

Proste mechaniczne, a powiedzmy prawdę, bezmyślne skonstatowanie, że wszystkie zapiski zgadzają się dokładnie w przenoszeniach, dodawaniach i odejmowaniach, że się wszystko zgadza, nie może i nie powinno samo przez się myślącego administratora zaspokoić, że przez to już cel rachunkowości osiągnął. Najdokładniej co do grosza zgadzające się zapiski jeszcze niczego nam powiedzieć nie mogą — jeśli prowadzone będą bez myśli przewodniej, bez wytkniętego celu!

W Dublanach, we wrześniu 1906.

*Stefan Pawlik.*

## Koszta administracyjne w gospodarstwie folwarcznem.

Jedną z pozycyi, która przy wszelkich kalkulacyach gospodarczych nie najmniejszą odgrywa rolę, a nie zawsze jest łatwą do ścisłego ujęcia w cyfry, są t. zw. koszta administracyjne czyli jak chcą niektórzy koszta generalne. Dwa te jednak pojęcia nie są równoznaczne, chociaż złączenie obu pozycyi w jedną da się w praktyce usprawiedliwić. Pod kosztami administracyjnymi rozumiemy wydatki, poniesione na wynagrodzenie, względnie odszkodowanie czynników, biorących udział w produkcyi, za ich współudział w tejże, podczas gdy do kosztów generalnych zaliczamy wszystkie wydatki, nie posiadające charakteru odszkodowania, jak wszelkie daniny, podatki i opłaty publiczne. Koszta organizacyi, zarządu i kontroli gospodarstwa, wogóle wszystkie wydatki, spowodowane kierownictwem i nadzorem gospodarstwa — nazywamy kosztami administracyjnymi.

Jednym z czynników produkcyi jest, jak wiemy, praca w swojej dwoistej postaci, jako praca umysłowa i praca fizyczna.

W gospodarstwie folwarcznem praca umysłowa objawia się w kierunku technicznym i ekonomicznym. W pierwszym polega ona na celowem urządzeniu, prowadzeniu i dozorowaniu poszczególnych procesów produkcyi, pod względem zaś ekonomicznym na zachowywaniu równowagi pomiędzy nakładem a rezultatem produkcyi. Zorganizowanie całego mechanizmu gospodarstwa, kierowanie tymże w myśl planu organizacyjnego, z dostosowaniem jednakże do zmieniających się ustawicznie warunków chwili, tak pod względem przyrodniczym, jak i ekonomicznym, nadzór i kontrolowanie tak poszczególnych prac, jak i całości, to są czynności, wymagające odpowiedniego stopnia siły umysłowej, czyli jak pospolicie nazywamy inteligencyi zawodowej. Jasną jest rzeczą, że proporcyonalnie do rozmiarów gospodarstwa, nie tyle pod względem obszaru ziemi, ile pod względem różnorodności i zakresu produkcyi, powinien wzrastać i stopień inteligencyi, większy bowiem zakres pracy wymaga wyższego poziomu siły umysłowej czyli zdolności zawodowej. Analogicznie uznać należy, że im wyższą będzie inteligencya zawodowa u kierownika w stosunku do rozmiarów gospodarstwa, tem korzystniejszych rezultatów należy się spodziewać.

W gospodarstwach folwarcznych zapotrzebowanie pracy umysłowej w kierunku administracyjnym jest pospolicie tak wielkiem, że praca ta rozdzieloną bywa pomiędzy większą ilość osób, począwszy od kierownika gospodarstwa aż do ostatniego dozorcy. Nierzadko, zwłaszcza gdzie gospodarstwo folwarczne nie stanowi samoistnego organizmu gospodarczego, lecz jest częścią t. zw. klucza, praca umysłowa jest bardzo zróżnicowaną, a pojedyncze działy tejże powierzone siłom wyspecyalizowanym w danym dziale pracy, do tego stopnia, że kierownik gospodarstwa folwarcznego bywa w rzeczywistości tylko kierownikiem technicznym, o ograniczonym zakresie samodzielności.

Tak w gospodarstwie jedno- jak i wielofolwarcznem koszta administracyjne zależą w pierwszym rzędzie od intenzywności gospodarstwa. Większy zakres pracy umysłowej wymaga wyższego stopnia inteligencyi zawodowej i ewentualnie większej ilości sił pomocniczych, wyspecyalizowanych w poszczególnych czynnościach administracyjnych. W gospodarstwie jednofolwarcznem koszta te bywają o tyle mniejsze, że siły jednej osoby zazwyczaj dostateczne są do zarządzania gospodarstwem przy pomocy dozorców o kwalifikacyach mniejszych. W miarę im większa ilość osób ukwalifikowanych zajętą jest wspomaganiem kierownika w jego pracy, koszta te zwiększają się. Oznaczenie tych kosztów, o ile chodzi o całość gospodarstwa,

nie jest w praktyce trudnem, natomiast gdy zależy nam na oznaczeniu kosztów administracyjnych dla poszczególnych działów produkcyi, co w kalkulacyach rolniczych staje się niezbędnem, wtedy natrafiamy na poważne trudności. Literatura rolnicza omija te trudności w ten sposób, że koszta administracyjne całego gospodarstwa rozdziela na obszar ziemi zagospodarowanej. Sposób ten byłby o tyle słusznym, o ile bierzemy w rachubę produkcyę roślinną i o ile siły administracyjne tylko w tym kierunku byłyby zajęte, naturalnie jeśli przyjmiemy, że każdy ziemiopłód wymaga mniej więcej równego nakładu pracy umysłowej. Jeśli jednak w gospodarstwie folwarcznem oprócz właściwej produkcyi rolnej ma miejsce przeróbka ziemiopłodów (na mięso, mleko, masło, siłę roboczą etc.), wtedy słusznem będzie, aby i te działy produkcyi ponosiły odpowiednią część tych kosztów — naturalnie w stosunku do stopnia zaabsorbowania sił administracyjnych. Tak w gospodarstwie jedno- jak i wielofolwarcznem za najodpowiedniejszy miernik przy rozdziale kosztów administracyjnych na poszczególne działy produkcyi musi być uznaną wartość produkcyi — albowiem im więcej w dany produkt włożono pracy i kapitału, tem większą przedstawia on wartość, czyli inaczej mówiąc, produkt więcej wartościowy wymaga między innemi większego nakładu pracy umysłowej, a tem samem powinien w wyższym stopniu przyczyniać się do tych kosztów.

Wprawdzie ten sposób rozdziału kosztów administracyjnych bywa w większości naszych gospodarstw trudniejszy do obliczenia, jedynie z braku racyonalnej rachunkowości, — ale też i w takich gospodarstwach dotychczas nie bardzo odczuwają potrzebę kalkulacyi gospodarczych, bo tam rutyna techniczna jest wszystkiem. W gospodarstwach natomiast opartych na ścisłej rachunkowości, gdzie „ołówek“ odgrywa decydującą rolę, nietrudno o oznaczenie wartości ogólnej produkcyi całorocznej, a tem samem i oznaczenie, ile z kosztów administracyjnych przypada na jednostkę wartości produkcyi. W tym wypadku koszta administracyjne w stosunku do jednostki wartości nie wiele powinny się różnić w poszczególnych gospodarstwach i można nawet żądać, aby koszta te były na tym samym poziomie w różnych gospodarstwach. W ten sposób koszta administracyjne od 100 koron produkcyi, powinny być mniej więcej jednakowo wielkie przy pszenicy, burakach, mleku, mięsie itp. i to nie tylko w jednem i tem samem gospodarstwie, ale i w różnych gospodarstwach. Mając taką podstawę, możemy w planie organizacyjnym gospodarstwa już z góry oznaczyć, jak wielką kwotę dane gospodarstwo może poświęcić na wynagrodzenie sił administracyjnych. W literaturze rolniczej spotykamy się ze wskazówkami, iż zależnie od intenzywności gospodarstwa i stanu kultury ogólnej, koszta administracyjne na jednostkę obszaru wahają się w dość szerokich granicach. W naszych stosunkach wynoszą one średnio 18—32 koron na 1 ha [1]) (tj. 10—17 koron na 1 morg austr.), chociaż w niektórych gospodarstwach, przy większej intenzywności i większym aparacie administracyjnym, koszta te podnoszą się do 36 koron na 1 morg austryacki tj. 62 koron na 1 ha [2]). Z kosztów tych przypada 5—8 kor. na 1 ha tj. 20—40% na opłatę niższej służby administracyjnej folwarcznej (pisarz, karbowy, polowy, dozorca etc.), zaś reszta na wynagrodzenie wyższej służby administracyjnej, zaliczanej do kategoryi urzędników.

W gospodarstwie średnio zagospodarowanem w naszych warunkach można przyjąć najmniej 12 koron kosztów administracyjnych na 1 morg austr. (22 koron na 1 ha.) z czego 5 koron na służbę a 7 koron na wynagrodzenie właściwego zarządu gospodarczego. Przyjmując te dane za średnie, możemy tym sposobem obliczyć, wiele mniej więcej mogą wynosić koszta wynagrodzenia dla kierownika gospodarstwa przy średniej intenzywności gospodarstwa. Zależnie od wysokości tego wynagrodzenia możemy żądać odpowiedniego stopnia inteligencyi zawodowej u kierownika, względnie sil pomocniczych tegoż, a pamiętać nam należy, im wyższy poziom inteligencyi zawodowej, tem rezultaty gospodarstwa korzystniejsze i jakakolwiek oszczędność w tym kierunku nie wyrównuje strat nią spowodowanych.

*Dr. J. Tomalski.*

# Koszt zbioru ziemniaków.

Przy zbliżającym się sezonie zbioru okopowych uważamy za pożyteczne podać kilka wskazówek, tyczących się kosztów zbioru ziemniaków:

*a)* Do niedawnego czasu jedyną metodą zbioru było wykopywanie ziemniaków ręcznie i to przeważnie w najmie dziennym. Przy tej metodzie wydatność pracy robotnika nie

[1]) 7—13 rubli na dziesięcinę, lub 4—7 marek na 1 morg pruski.

[2]) cyfry wzięte z praktyki.

jest zazwyczaj wielką, bo przy dobrym urodzaju i 10-cio godzinnym dniu roboczym można wykopać około 250 - 400 kg. ziemniaków.

Wykopanie 1-go morga ziemniaków wymaga zazwyczaj 20—35 robotników, co przy wynagrodzeniu dziennem 80 h przedstawia kwotę 16—28 koron, koszt zaś wykopania 100 kg. ziemniaków waha się pomiędzy 20 a 36 halerzy, zależnie od zwinności i pilności robotników, struktury i rodzaju ziemi, a w końcu urodzaju ziemniaków.

W miarę drożenia najmu dziennego koszta kopania ręcznego znacznie wzrastają, bo nie wzrasta w równym stosunku wydatność pracy robotników.

*b)* Kopanie akordowe t. j. wynagrodzenie w stosunku do jednostki wykonanej pracy (czy to ilości zebranych ziemniaków, czy skopanej powierzchni) przedstawia się już korzystniej, o tyle, że koszt robocizny na 1 morgu stosuje się do wysokości zbioru, przyczem koszta zbioru nie są zależne w tym stopniu od pilności i zwinności robotników, co przy zbiorze na dniówkę. Zależnie od poziomu wynagrodzenia za najem dzienny, koszt wykopania 100 kg. (właściwie miary, odpowiadającej 100 kg.) ziemniaków — waha się pomiędzy 16 a 30 halerzy; przy dniówce 80 halerzy płaci się za wykopanie 100 kg. ziemniaków 24 halerzy, co na 1 mórg zależnie od wysokości zbioru przedstawia kwotę 18—28 koron. Rozumie się samo przez się, że wynagrodzenie akordowe wyższem bywa przy więcej spoistej ziemi, oraz przy mniejszym urodzaju ziemniaków i odwrotnie.

Kopanie ręczne, czy to na dniówkę, czy na akord, bywa po większej części niewygodnem z tej przyczyny, że wymaga wielkiej ilości rąk roboczych, co przy większym obszarze ziemniaków a trudności robotnika w tym sezonie, wielką odgrywa rolę, przedłużając niepomiernie zbiór aż do późnej jesieni. Te względy powodują, że i u nas, zwłaszcza w ostatnich latach, zaczynają na szerszą skalę używać maszyn do kopania ziemniaków.

*c)* Zbiór maszyną do kopania polega na tem, że maszyna wydobywa ziemniaki na wierzch i rozściela je na powierzchni roli, skąd ręcznie muszą być zebrane. Są wprawdzie usiłowania, ażeby zbudować maszynę, któraby równocześnie gromadziła wydobyte ziemniaki i oszczędzała sił roboczych, dotychczas jednak z niewielkim skutkiem.

Najwięcej rozpowszechnioną jest kopaczka pomysłu hr. Münstera, która zasadza się na tem, że do pionowo obracającego się koła, na jego obwodzie przytwierdzone widelki uderzają w redlinę i siłą odśrodkową wyrzucają ziemię redliny wraz z ziemniakami. Ziemia drobno rozbita opada szybciej, aniżeli ziemniaki.

Pierwotna maszyna Münsterowska ulegała udoskonaleniom i poprawkom przez różne fabryki, i obecnie spotykane w handlu maszyny posiadają wprawdzie tę samą myśl przewodnią, ale różnią się nietylko jakością materyału i wykonaniem, ale w szczegółach różny typ przedstawiają; ulepszenia zaś mają głównie na celu albo dobroć roboty, albo ułatwienie obsługi, albo oszczędność siły pociągowej. Maszyna taka, zależnie od marki fabrycznej, kosztuje 180—400 koron.

Ze względu na coraz szersze używanie maszyn takich, podajemy poniżej wzór, w jaki sposób należy przeprowadzić kalkulacyę rachunkową co do opłacalności takiej maszyny. Rachunek taki powinien decydować o zakupnie i używaniu maszyny, gdyż on nas pouczy, jakie korzyści odniesiemy przy zbiorze maszyną w przeciwieństwie do kopania ręcznego, tak co do kosztów, jak i co do szybkości i jakości wykonania roboty. Zaznaczamy, że podany wzór, jakkolwiek wzięty z praktyki, jest tylko wzorem, w którym przy poszczególnych pozycyach ceny jednostkowe należy zmienić odpowiednio do miejscowych warunków.

**Koszta 1 dnia roboczego przy kopaniu maszyną:**

I. Koszta ogólne:

| | | |
|---|---|---|
| 1) amortyzacya roczna od wartości maszyny, przy 6-cio letniem używaniu i cenie 360 koron . | 60 k. — | |
| 2) roczny procent od kapitału 360 k., po 5% | 18 „ — | |
| 3) koszta reperacyi średnio 10% od wartości maszyny . . . . . | 36 „ — | |
| 4) koszta przechowania maszyny . . . . | 10 „ — | |
| 5) koszta ubezpieczenia od ognia ½% od wartości . . . . . | 1 k. 80 | |
| Razem | 125 k. 80 | |
| co przy sezonie roboczym, przyjętym na 25 dni przedstawia na 1 dzień roboczy . . . . . . | | 5 k. 04h |

**II. Koszta szczegółowe dzienne:**

| | |
|---|---|
| 1) zaprzęgów 2 pary, z obsługą po 5 koron . . . . . . . . . . | 10 „ — |
| 2) zazbierywanie ziemniaków za maszyną, 20 ludzi średnio, po 1 koronie dziennie . . . . . . . . | 20 „ — |
| 3) smarowanie maszyny. . . | 1 „ — |
| Razem | 36 k. 04 h. |

Ponieważ w średnich warunkach u nas maszyna taka robi dziennie najmniej 2½ morgów, zatem koszta wykopania ziemniaków z 1 morga przedstawiają kwotę 14 koron 42 halerzy.

Jasną jest rzeczą, że przy lepszej zwinności robotnika, przy silniejszym zaprzęgu i przy lżejszej ziemi maszyna taka więcej robi, i 3½ —4 morgów dziennie, zwłaszcza przy korzystnym stopniu wilgoci w glebie, nie są wcale rzadkością.

Według naszej kalkulacyi koszt wykopania 100 kg. ziemniaków, przyjmując zbiór na 75 ctn. m. z 1 morga, wynosi prawie 20 halerzy.

Koszt ten redukuje się znacznie przy obfitym urodzaju lub przy większej wydatności pracy dziennej. A do zalet niepoślednich należy zaliczyć nietylko wcześniejsze ukończenie roboty, (jedna maszyna bowiem potrafi wykopać w sezonie najmniej 60 morgów ziemniaków przy pomocy 20 robotników dziennie), ale i rolę pozostawia często w lepszej strukturze i częściowo wyperzoną, gdyż maszyna równocześnie wyrzuca i perz, znajdujący się w redlinach, który się potem zagrabia.

Używając maszyny, zużywamy na wykopanie 1 morga najwyżej 8 sił roboczych, podczas gdy przy kopaniu ręcznem zużywamy najmniej 20 robotników — a to stanowi wcale pokaźną różnicę.

Dodać jeszcze winniśmy, że w powyższym wzorze nieuwzględniamy kosztów zwózki ziemniaków z pola, a to z tego względu, że chodzi nam tylko o porównanie kosztów kopania ręcznego i maszynowego.

---

# Straty w gorzelni.

Nie każdy właściciel i kierownik gorzelni zdaje sobie jasno sprawę, jakie szkody ponosi się przez niedostateczną staranność i nieumiętne prowadzenie gorzelni. Może kilka poniższych cyfr zwróci w tym kierunku uwagę rolników i pouczy jak ważnem jest nietylko fachowe prowadzenie gorzelni, ale ścisła i ciągła kontrola techniczna.

Ze 100 części zatartej skrobi

| przy robocie | tj. wydatkach | ponosimy straty |
|---|---|---|
| wybornej | 62% | 12·7 części |
| b. dobrej | 60% | 15·4 „ |
| dobrej | 58% | 19·0 „ |
| średniej | 56% | 22·5 „ |
| złej | 52% | 27·8 „ |

to znaczy, że między robotą „wyborną" a „złą" mamy straty na każdych 100 kg. skrobi 15 kg., co przeliczone na alkohol dawałoby 9·3 l. 100% ; między robotą „b. dobrą" a „średnią" różnica wynosi 7 kg. skrobi, tj. 4·2 litr. 100% alkoholu.

Zatem w pierwszym wypadku, tj. przy porównaniu roboty „wybornej" ze „złą", **tracimy dziennie** w 7 hektolitrowej gorzelni (przyjmując dzienny zacier skrobi około 1340 kg. skrobi) **201 kg. skrobi, czyli 124 l. alkoholu,** w gorzelni 4 hektolitrowej (przyjmując zacier skrobi na 770 kg.) **tracimy dziennie** około **115 kg. skrobi,** co odpowiada **71 litrów alkoholu.** To jest stosunek wydatków 62% a 52%.

W wypadku drugim, tj. przy porównaniu roboty „bardzo dobrej" ze „średnią" **tracimy dziennie** w gorzelni 7 hektrolitrowej (przyjmując dzienny zacier skrobi około 1250 kg skrobi) **87·5 kg. skrobi, tj. 52 l. alkoholu,** w gorzelni 4 hektolitrowej (przyjmując dzienny zacier krobi 710 kg.) **tracimy dziennie 50 kg. skrobi tj. 30 litrów alkoholu.** To jest stosunek wydatków 60% a 56%.

Przedstawmy tę rzecz finansowo. Zrzeknijmy się na razie wybornych wydatków, a weźmy pod uwagę drugi wypadek, tj. stosunek roboty „b. dobrej" do „średniej", a więc 60% do 56% (nazywany 60%, robotą „b. dobrą", mimo, że wydatku 60%^go^ już dziś w każdej dobrze urządzonej gorzelni wymagać możemy). Ileż zyskuje właściciel gorzelni, jeżeli odpowiednim wyborem gorzelnika i stałą, fachową kontrolą, doprowadził do tego, że wydatki w jego gorzelni z 56% wzrosły do 60% ?

W 7 hektolitrowej gorzelni **zyskuje** d z i e n n i e 52 l. alkoholu, w 4 hektolitrowej 30 l. Przyjąwszy, że kampania trwa 150 dni, wynosi przybytek w 7 hekt. gorzelni **78 hktl. alkoholu** w 4 hektolitrach **45 hktl.** Przyjmując wartość 1 hktl. alkoholu (z bonifikacyą) na 40 koron, **zyskuje** rolnik w pierwszym razie (7 hktl.) **około 3.000 koron,** w drugim około **2.000** kor. Cyfry. które chyba najlepiej wykazują potrzebę ścisłej kontroli technicznej gorzelni i których w dzisiejszych trudnych warunkach gospodarowania, lekceważyć nie wolno.

*T. Chrząszcz.*

---

# O badaniu rentowności gospodarskich wkładów na drodze ścisłych doświadczeń.

Charakterystyczną cechą nowoczesnego typu przedsiębiorstwa rolnego, jest, jak wiadomo, dążność do otrzymywania możliwie największego czystego dochodu, na drodze powiększenia wartości produkcyi tak roślinnej, jak i zwierzęcej, przez odpowiednie zwiększanie nakładów, w przeciwieństwie do dawnej

formy gospodarstwa ekstenzywnego, gdzie cel ten starano się osiągnąć głównie ograniczeniem tychże. Wkłady te, a więc tak coroczne (n. p. nawożenie, uprawa etc.), jak i jednorazowe znaczniejsze inwestycye (drenowanie, marglowanie etc.), dorastają niejednokrotnie do bardzo poważnych wysokości, efekt ich zatem stanowić może nietylko o zysku, lub stracie przedsiębiorstwa rolnego, lecz częstokroć nawet i o jego egzystencyi. Z tego też względu nie powinny one być nigdy czynione na ślepo i wedle jakiegoś szablonu, lecz tylko na podstawie zupełnie pewnych i miarodajnych wniosków. Wnioski takie osiągnąć można wyłącznie przez odpowiednio, na małą skalę przeprowadzone próby. W próbach tych dany wkład inwestycyjny, mający być w przyszłości na większą skalę zastosowany, winien podlegać skrupulatnemu badaniu co do swej wartości i dopiero, gdy taka próba wykaże niezbicie działanie jego dodatnie, to jest, że podnosi on wartość produkcyi, nie zwiększając zbytnio jej kosztów, wtedy dopiero może on znaleźć w danem przedsiębiorstwie rolniczem szersze zastosowanie.

Czy zatem chcemy stosować jakiś dotychczas w danych warunkach nieużywany nawóz, czy jaki nowy sposób uprawy, czy wreszcie, gdy chcemy wprowadzić jakąś nową dotychczas nieuprawianą odmianę rośliny uprawnej i t. p., powinniśmy tego rodzaju inowacye uprzedzać zawsze należycie, w myśl pewnych ogólnych reguł przeprowadzoną próbą polową.

Niestety prawda ta,jakkolwiek teoretycznie prawie powszechnie jest uznawaną, praktycznie, mało stosowaną bywa.

Dane inwestycye wprowadza się po większej części wedle jakichś, częstokroć zupełnie nam obcych wzorów i szablonów, lub co najwyżej na podstawie bardzo niedokładnie przeprowadzonych badań, nic też dziwnego, że niejednokrotnie ponosi się przytem bardzo wielkie straty.

Odnosi się to przedewszystkiem do tak silnie w ostatnich czasach rozpowszechnionego używania nawozów pomocniczych.

Nawozy te stanowią wprawdzie bardzo dzielny środek zwiększania produkcyi roślinnej, lecz opłacają się tylko w tych wypadkach, gdy są racyonalnie użyte. Nawóz użyty nieodpowiednio, może zupełnie nie oddziałać na podniesienie się urodzajności roli, lub wpłynie na nią tylko w tak małym stopniu, że pozyskana w ten sposób nadwyżka plonu nie pokryje kosztów jego kupna, wysiania etc. Świadczą o tem dostatecznie ścisłe próby, przez naukowe instytucye przeprowadzane, przy których niejednokrotnie pokazało się, że używanie nawet tego środka nawozowego, który w praktyce rolniczej zyskał sobie powszechne uznanie, w rzeczywistości jednak nie zdoła wytrzymać ścisłej krytyki rachunkowej. Wypadki takie, gdzie przez zbyt pochopne uleganie powszechnej modzie stosowania nawozów pomocniczych, obniża się rentowność produkcyi rolnej są u nas niestety prawie powszechne. Lepiej zatem powstrzymać się od stosowania nawozów pomocniczych, niż używać ich na niepewne, bez odpowiednich prób.

Nie mniej ważnem jest doświadczenie przy wyborze nowej odmiany rośliny uprawnej. Konieczność zmiany nasienia powoduje dzisiaj, wobec mnożących się z każdym rokiem nowych odmian, mniej lub więcej silnie przez ich twórców reklamowanych, znaczne trudności. Nasiona takich nowych odmian są zwykle przez ich producentów bardzo drogo sprzedawane; o ile zatem nowo nabyta w większej ilości odmiana danym warunkom nie odpowiada, nabywca wcale nawet znaczne ponieść może straty. I tu zatem poprzednia próba na małą skalę, umiejętnie w myśl pewnych ogólnych regul przeprowadzona, oddać może niesłychanie ważne przysługi.

Tak samo wreszcie rzecz się ma i przy wprowadzaniu jakiegoś nowego przedtem w danych warunkach niepraktykowanego sposobu uprawy, który niejednokrotnie mimo tego, że w pewnych warunkach podnosi bardzo wydatnie plony, w innych może się okazać zgoła nieodpowiednim i zamiast podniesienia wartości produkcyi, spowodować jej obniżenie.

Nie mniej ważne znaczenie posiadają i doświadczenia z żywieniem inwentarza, zwłaszcza dla tych gospodarstw, których punkt ciężkości spoczywa na jego hodowli czy użytkowości. Wybór paszy w jej najrozmaitszych kombinacyach nie powinien być nigdy wykonywanym na podstawie czy to samych teoretycznych wskazówek, czy też tu i owdzie publikowanych norm, lecz ma również polegać na wyprowadzonych z odpowiednich doświadczeń wnioskach. By jednakże wnioski te mogły być uważane za rzeczywiście miarodajne, winny pochodzić z doświadczeń ściśle, skrupulatnie, w myśl teoretycznych przepisów, wykonanych.

Doświadczenia, jakie pospolicie nasi praktycy wykonują, mają bardzo niewielkie znaczenie, cechują się bowiem brakiem ścisłości i koniecznych rachunkowych zestawień.

Nie wdając się w szczegółowy opis warunków, wedle których doświadczenia ściśle

przeprowadzone być winny, poprzestajemy tutaj wyłącznie tylko na tem zwróceniu uwagi naszym ziemianom na ich prawdziwie doniosłe znaczenie, jako najpewniejszego środka do oceny racyonalności każdego nowego wkładu w gospodarstwie, przyczem gorąco zachęcamy do posługiwania się nimi we wszystkich wątpliwościach, zwłaszcza, że instytucye publiczne, jak Towarzystwa Gospodarskie, Stacye rolnicze etc. udzielają przy tem wszelkiej pomocy. *Janowski.*

## Nieco w sprawie rentowności chowu kur.

Zdaniem Ditlerta, znanego fachowca w kierunku hodowli kur, wyrośnięta kura powinna otrzymać w karmie dziennej: 24 gr. białka, 7 gr. tłuszczu i 60 gr. skrobi i według tej normy powinno się kury żywić.

Tablice składu pasz wykazują, że:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 60 gr. | pszenicy zawiera | 6·6 gr. białka, | 0·9 gr. tłuszczu, | 39 gr. skrobi |
| 30 „ | grysu pszen. „ | 3·5 „ „ | 0·8 „ „ | 15 „ „ |
| 30 „ | śrutu kostn. „ | 10 „ „ | 5·5 „ „ | 1·2 „ „ |

co razem wzięte, daje żądaną ilość składników pokarmowych. Obliczając według powyższej normy całoroczną karmę dla jednej kury, wypadnie 22 kgr. pszenicy, 10 kgr. grysu pszennego i 10 kgr. śrutu kostnego. Licząc 1 kgr. pszenicy 16 halerzy (przyjmujemy cenę celnej pszenicy ze względu na zawartość składników obliczoną dla zboża celnego), 1 kgr. grysu pszennego po 12 halerzy a 1 kgr. śrutu kostnego po 20 halerzy, wyniesie roczny koszt karmy jednej kury 6 Kor. 72 hal. Przyjmując, że przeciętnie jedna kura zniesie rocznie 135 jaj, oraz wartość jednego jaja na 5 halerzy, otrzymamy roczny przychód 6 Kor. 75 halerzy, czyli wartość jaj dorównywa wartości spożytej przez kurę karmy. Inne wydatki jak obsługa, utrzymanie kurnika, amortyzacya, ryzyko, — nie znajdowałyby pokrycia. Naturalnie, że przy niższej cenie karmy a wyższej jaj, rezultat byłby pomyślniejszy.

Jakkolwiek dalecy jesteśmy od twierdzenia, by chów kur, szczególniej na większą skalę mógł się okazać z reguły rentownym, to jednak pozwolimy sobie twierdzić, że przy innej kombinacyi karmy, trzymając się zresztą norm składników według Ditlerta, da się uzyskać rezultat znacznie pomyślniejszy. Poniższe cyfry podajemy z praktyki, a więc mają one realną wartość.

Do naszego obliczenia przyjmujemy stadko kur, złożone z 40 sztuk, a więc tę ilość, która w jednej ubikacyi kurnika przekroczoną być nie powinna. Stadko takie otrzymywało rano: 2 kg. kartofli (gotowanych i niezbyt miałko rozbitych), wymieszanych z 0·5 kg. grysu pszennego, 0·5 kg. śrutu jęczmiennego (zastąpionego w zimie kukurydzą) i 20 gramów mączki kostnej — wieczorem: 0·5 kg. ziarna jęczmienia, 0·5 kg. owsa i 6·5 kg. hreczki lub kukurydzy. Rocznie zatem spotrzebowało takie stadko (przyjmując okrągło) 3·5 q jęczmienia, 2 q owsa, 1·75 q kukurydzy, 2 q grysu pszennego, 7 q kartofli, mączki kostnej 7·3 kg. Obliczając na pieniądze, otrzymamy koszt karmy 40 kur = 135 koron. Licząc jaja jak w poprzednim przykładzie 6·75 K. od jednej kury, otrzymamy dochód 270 kor. czyli pozostaje 135 K. z czego należy odtrącić koszta służby itp. *R. B.*

## Z rachunkowości gospodarczej.

### I. INWENTURA.

Inwenturą majątku nazywamy szczegółowy spis inwentarza, obejmujący nie tylko wszystkie formy kapitału tkwiącego w majątku, lecz i długi, dany majątek obciążające. Inwentura jest podstawą każdej bez wyjątku rachunkowości, a zatem także rachunkowości gospodarczej.

Zadanie inwentury jest dwojakie:
1) wykazanie rzeczywistego stanu majątkow.
2) „ czystego dochodu z majątku.

Dla wykazania rzeczywistego stanu majątkowego, uwzględnić należy w inwenturze wszystkie *activa* (stan czynny) i *passiva* (stan bierny) majątku. W *activach* wykażemy zatem: wartość gruntów, budynków, inwentarzy żywych i martwych, wszelkich zapasów, stanu gotówki (ew. papier. wart.) i wierzytelności, w *passivach*: stałe obciążenia majątkowe i inne długi.

Szacowanie oparte powinno być na realnych podstawach, przyczem zaleca się przyjmować raczej *minimum* jak *maximum* wartości. W szczególności należy wystrzegać się przy szacowaniu, uwzględniania chwilowo korzystnych lub niekorzystnych konjuktur, które w danej chwili zmieniają wartość szacowanego przedmiotu.

Różnica między *activami* i *passivami* wykazuje czysty stan majątkowy. Sumiennie i bezstronnie sporządzona inwentura wykaże rolnikowi:

1) jak wielkim kapitałem w rzeczywistości rozporządza,

2) czy gospodarka jego finansowa jest racyonalna, tj. czy wartość majątku się nie obniża,

3) czy rentowność jego majątku stoi

w należytym stosunku do tkwiącego w nim kapitału.

W zamknięciu rocznem rachunków, przy obliczaniu dochodu, odgrywa inwentura decydującą rolę.

Rozchodzi się wówczas głównie o to, o ile wartość majątku w porównaniu do początku roku uległa zmianie, zwiększyła się lub zmniejszyła. Nie należy jednak zapominać, że tylko przybytki i ubytki będące rezultatem gospodarki, mają w obliczeniu dochodu znaczenie i decydują o jego wysokości. Natomiast każdy przyrost lub ubytek pozagospodarczy, z prowadzeniem gospodarstwa nie mający nic wspólnego, w obliczaniu dochodu uwzględniony być nie powinien (darowizny, nagłe wzrosty cen ziemi, klęski elementarne itp.). Wystrzegać się również należy przyjmowania w inwenturze różnych cen z początkiem i końcem roku, dla przedmiotów na sprzedaż nie przeznaczonych, łatwo bowiem dojść moglibyśmy do fałszywych rezultatów i obliczyć zyski lub straty tam, gdzie ich w rzeczywistości niema.

Sumiennie i skrupulatnie sporządzona co roku inwentura majątku, daje rolnikowi prócz wymienionych i te korzyści, że przyzwyczaja dane organa zawiadowcze do zdawania rachunku z powierzonych ich pieczy przedmiotów, wyrabia poczucie odpowiedzialności, umożliwia wykrycie wielu niedomagań i braków w gospodarstwie.

Odrębne formularze dla spisu inwentarza, są, jak dotąd, mało jeszcze u nas używane i wogóle znane. W majątkach, w których zamknięcie rocznych rachunków, oparte jest na inwenturze, składają się na inwenturę poszczególne wykazy i zestawienia (wykaz zapasów, zestawienie inwentarza martwego, itp.), względnie księgi pomocnicze rachunkowe, w których wyszczególnione są każdorazowe remanenta. Inwentura taka:

1) nie daje obrazu całości,

2) uniemożliwia łatwe i przeglądowe porównanie kilku lat,

3) zmusza do corocznego przepisywania całego szeregu jednych i tych samych pozycyi.

Z tych to powodów, zalecać trzeba założenie jednej ogólnej książki inwentury, któraby obejmowała całą inwenturę majątku (w gospodarstwach wielofolwarcznych mogą być pomocnicze inwentury folwarków, z których końcowe sumy wpisane są do generalnej inwentury majątku). Najkorzystniej jest założyć taką książkę na dłuższy czas, 5—10 lat, zmieniając corocznie przy powtarzających się przedmiotach, wartość przyjętą, dopisując przybytki i ubytki.

Wzór takiej inwentury załączamy przy niniejszym numerze.

---

# Koło Zjazdów rolniczych.

Z początkiem roku 1905 powstało we Lwowie Koło Zjazdów rolniczych, zawiązane przez 10 większych gospodarzy z sześciu powiatów, położonych w różnych stronach wschodniej Galicyi. Celem stowarzyszonych, których łączyły: wzajemny szacunek, wspólność przekonań, podobny wiek i zbliżone położenie majątkowe, było gruntowne poznanie się wzajemne jako gospodarzy rolnych i ewentualne współdziałanie dla zaspokojenia wspólnych, w drodze wzajemnego poznawania warunków swoich gospodarstw, uświadamianych potrzeb.

Środkiem do tego celu prowadzącym, stały się odbywane trzy razy do roku Zjazdy rolnicze, zbierające się kolejno w domach wszystkich uczestników Związku. Na tych Zjazdach zwiedzano i badano krytycznie każde gospodarstwo, prócz tego zaś omawiano poszczególne kwestye ogólnego znaczenia.

Fakt, że uczestnicy pochodzili z różnych stron kraju, dodawał Zjazdom uroku, czynił je zajmującymi, bronił je od kultywowania atmosfery zaścianka, od spoglądania na wszelkie sprawy pod kątem polityki powiatu.

Jako pierwszą potrzebę, dającą się zaspokoić tylko wspólnemi siłami, odczuto brak racyonalnej rachunkowości rolnej. Rachunkowość racyonalna, mająca dać chociażby tylko w przybliżeniu obraz czystego dochodu z gospodarstwa, uwzględniająca zarówno fluktuacye w wartości inwentarza i zapasów, jak i wartość pożytków, które przedsiębiorstwo daje gospodarstwu domowemu *in natura*, tem więcej zaś jeszcze chcąca rozróżnić wysokość czystego dochodu, pochodzącego z uprawy ziemiopłodów, od takiegoż dochodu z trzymania użytkowego inwentarza, lub z innych działów gospodarstwa, musi mimo wszelkich dążeń do jej uproszczenia, być zbyt obszerną i skomplikowaną, ażeby prowadzeniu jej mógł dać radę sam gospodarz, bez uszczerbku dla innych swoich zajęć. Z drugiej strony jednak nie zdoła w gospodarstwach 1 — 3 folwarcznych zatrudnić w zupełności osobnej fachowej siły. Taki stan rzeczy jest powodem faktu, iż w tej właśnie kategoryi gospodarstw panuje u nas zupełny brak racyonalnej rachunkowości. Prócz tego jeszcze ogromna różnorodność i dowolność stosowanych systemów uniemożliwia wprost wszelkie porównanie osiąga-

nych przez poszczególne gospodarstwa rezultatów.

Z powyższego dylematu udało się Kołu zjazdów rolniczych znaleść praktyczny sposób wyjścia. Wydawszy w pierwszym rzędzie swoje własne, na podstawie wspólnego porozumienia i przy fachowej pomocy p. Turskiego ułożone księgi rachunkowe, przyjęło Koło na wspólny rachunek fachowego rachmistrza, który raz na miesiąc objeżdża gospodarstwa członków Koła, celem odpowiedniego wpisania do ksiąg pozycyj, prowadzonego przez gospodarza dziennika kasowego i zrobienia zamknięć miesięcznych, z końcem zaś roku zestawienia bilansu. W ten sposób jeden rachmistrz, którego cały koszt, łącznie z kosztami podróży wynosi około 2000 koron rocznie, może z łatwością prowadzić racyonalną i jednolitą rachunkowość 10 — 15, a przy pomyślnych warunkach komunikacyjnych nawet 20 gospodarstw, którym pozostaje już tylko prowadzenie rejestrów przez ekonoma, a najzwyklejszego dziennika kasowego przez właściciela.

Urządzenie to zaprowadzone 1. lipca 1906 funkcyonuje normalnie, ku zadowoleniu uczestników Zjazdów, między którymi powstała już w ten sposób pierwsza spółka, spółka rachunkowości rolniczej.

Pokonawszy pierwszą trudność, przystąpi pewnie Koło w przyszłości do rozwiązywania także i dalszych żądań. Ponieważ podjęcie niektórych z nich wymaga większej ilości stowarzyszonych, spodziewa się Koło, iż wkrótce staną obok niego do wspólnej pracy Koła, związane razem ogniwem wspólnego wydziału.

Prezesem Koła Zjazdów rolniczych jest p. Stanisław Ujejski z Zadwórza, sekretarzem docent ekonomii społecznej, dr. Jan Rozwadowski z Hladek.

---

# Drobne wiadomości rolnicze.

**Do niniejszego numeru** dołączamy dwa bezpłatne dodatki 1) Wzory druków gospodarczych: Inwentura, 2) Tabela porównawcza miar powierzchni.

**Leczenie ran u koni i bydła.** Zapomnianym ale bardzo skutecznym środkiem leczniczym na rany u koni i bydła, spowodowane obtarciem, uprzężą, zastrychowaniem i wogóle niezbyt głęboko sięgającem skaleczeniem, jakoteż na grudę, jest maść sporządzona z niesolonego smalcu i strzelniczego prochu. Letnią wodą dobrze obmytą ranę smaruje się tą maścią raz dziennie. Środek ten od dawna używany w Polsce, zachwalają obecnie pisma amerykańskie jako pomysł ich ojczysty.

**Staremu masłu** przywrócić można dawną świeżość w następujący sposób: Wprost z naczynia, w którem było ułożone, bierze się masło na wygniatacz, gdzie w czasie obracania tegoż zlewa się je zimną wodą. Po kilku obrotach rozdrabnia się masło kopyścią jak najdrobniej i kładzie je do maślnicy w świeżą maślankę, skąd dopiero co wybrano świeżo zrobione masło. Następnie puszcza się w bieg masielnicę tak długo, aż póki masło nie przepłukało się dostatecznie w maślance i przeszło jej zapachem. Wówczas wyjmuje się masło na wygniatacz, oddziela tam odeń w zwykły sposób maślankę, soli cokolwiek, przez co przywraca mu się przyjemny zapach świeżego masła. Kto nie ma pokupu na masło w lecie, niech je dobrze upakuje w garnki, a przerobiwszy w zimie w powyższy sposób, może je sprzedać nieraz za bardzo dobrą cenę.

**Światowy zbiór chmielu w r. 1906.** Niepomyślnie wypadł tegoroczny zbiór chmielu. Jak z dotychczasowych sprawozdań wiedeńskiego pisma „Gambrinus" się okazuje, przypadło w tym roku na:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Austryę | około | 170.000 | ctn. |
| Niemcy | „ | 330.000 | „ |
| Belgię | „ | 35.000 | „ |
| Francyę | „ | 45.000 | „ |
| Rosyę | „ | 65.000 | „ |
| Anglię | „ | 280.000 | „ |
| Amerykę i Australię | „ | 530.000 | „ |
| czyli razem | około | 1,455.000 | ctn. |

przy zeszłorocznych 2,392.000 ctn., różnica więc na niekorzyść roku bieżącego wyniosłaby zwyż 900.000 ctn.

Cyfry te jeszcze wymagają potwierdzenia, według bowiem innych obliczeń wynoszą one jeszcze mniej. Wprawdzie konsumenci chmielu posiadają jeszcze zapasy z roku zeszłego, zniżką jednak tegorocznego zbioru odbija się niekorzystnie na cenach.

**Przy kopaniu kartofli,** zaleca się dokładne odłączanie nabolałych i skaleczonych kłębów, gdyż na nich to mieszczą się grzybki i pasożyty, wywołujące gnicie kartofli w kopcach. Nabolałych kartofli nie powinno się nawet pozostawiać porozrzucanych na polu, lecz pozbierać i zwieść je do gorzelni lub zakisić w dołach. Ostrożność taka jest konieczną dlatego, że chore kartofle, dostawszy się przy orce w ziemię, zakażają ją zarodkami różnych chorób tak, że zasadzone później w tem samem miejscu kartofle, znów ulegają gniciu. Odnosi się to również do buraków czy to cukrowych, czy pastewnych, jako też rozmaitych warzyw, których nabolałe korzenie i kłęby, winny być usunięte, są to bowiem gniazda, mieszczące

w sobie zarodki różnych, a każdej z tych roślin właściwych chorób, które przezimowawszy, szerzą na wiosnę spustoszenia swe dalej.

**Łęty kartoflane,** użyte jako pasza, wpływają na zdrowie krów szkodliwie, powodując wzdęcia, katar żołądka, febrę, i stratę na wadze. Mleko od krów takich, jak również i ser z niego zrobiony, są niesmaczne i sprawiają wzdęcie. Należy też zaprzestać, tu i ówdzie praktykowanego ich spasania, a natomiast używać w innym celu, przedewszystkiem jako nawozu na łąki. Stanowią one z tego względu dobry środek nawozowy, iż zawierają znaczną ilość potasu. W tym celu natychmiast po wykopaniu kartofli należy je wywieść na łąkę, rozrzucić równo i pozostawić przez zimę ługującemu działaniu deszczu i śniegu. Nawóz taki stanowi zarazem znakomitą ochronę dla roślinności łąkowej przeciw mrozom i zimnym wiatrom. Na wiosnę łęty należy zgrabić i spożytkować jako materyał ściółkowy.

**Jak długo można używać klaczy do rozpłodu?** Odpowiedź na to dają nam notatki wyjęte z bardzo dokładnie prowadzonych ksiąg rodowodowych angielskich hodowców. Na 1.000 klaczy zostało jeszcze źrebnych i oźrebiło się pomyślnie

| | | | |
|---|---|---|---|
| 220 | mających | lat | 20 |
| 175 | „ | lat | 21 |
| 141 | „ | lat | 22 |
| 83 | „ | lat | 23 |
| 40 | „ | lat | 24 |
| 22 | „ | lat | 25 |
| 8 | „ | lat | 26 |
| 2 | „ | lat | 27 |
| 2 | „ | lat | 28 |
| 1 | „ | lat | 29 |

Z 30-tym rokiem życia kończy się więc, jak się zdaje, płodność u klaczy. Na podniesienie zasługuje zrobiona w księgach rodowodowych uwaga, że najlepsze źrebaki otrzymywano od starszych klaczy.

W naszych warunkach, gdzie konie ciężko pracują, nie dosięgają one tego wieku i rodzą źrebięta najczęściej tylko do 15 lat.

**Kukurydza jako karma opasowa dla trzody.** W porównaniu do innego zboża, ze względu na zawartość składników pokarmowych, jest kukurydza tanią paszą, odpowiednią dla trzody. Okolice naszego kraju, produkujące kukurydzę, jako roślinę polową (Pokucie, Podole), wypasają nią wiele trzody, nie dodając innego ziarna. Należy jednak zaznaczyć, że mięso takich opasów jest mniej pokupne i gorzej płacone, szczególniej przy zupełnie wypasionych sztukach, a to z powodu braku tłuszczu w słoninie, tz. jędrności. Przy karmieniu zatem kukurydzą, korzystniej jest dawać ją tylko w $^2/_3$ lub $^3/_4$, zaś $^1/_3$ lub $^1/_4$ karmy ziarnowej uzupełnić ziarnem jęczmienia.

**Dziedziczność maści u koni.** Ciekawe spostrzeżenie ogłasza profesor Wilckens przy badaniach swych nad dziedzicznością maści u koni. Na 1.000 mianowicie połączeń różnej maści osobników pełnej krwi, w 856 wypadkach potomstwo otrzymuje tę samą maść co rodzice, przyczem maść kasztanowata powtarza się najczęściej (976: 1.000). Przy krzyżowaniach ogiera i klaczy różnej maści, maść gniada przeważa widocznie, a ogólnie otrzymują źrebięta w 437 wypadkach maść ojca, w 508 maść matki, a tylko w 55 rodzą się z odmienną zupełnie maścią. Najrzadsza dziedziczność jest maści karej tak, że na 1.000 stanówek karymi ogierami tylko 116, a po karych matkach tylko 92 źrebiąt z tąsamą maścią naliczonych być mogło. Konie arabskie pełnej i pół krwi dziedziczą przy równej maści, 837 razy maść rodziców i tu maść siwa w potomstwie przeważa. Reasumując powyższe dane, profesor Wilckens dochodzi do przekonania, że najłatwiejszą do przelania na źrebięta jest maść kasztanowata — najtrudniejszą zaś kara.

**Wiek gęsi,** można rozpoznać za pomocą zbadania, na zewnętrznej stronie skrzydeł osadzonych, dwóch małych, wązkich, zaostrzonych, bardzo delikatnych piórek. Jedno z tych piórek, bywa zwykle większem i ono to ma na sobie znaki, stanowiące rejestr lat gęsich. Znaki te, czyli kreski, znajdują się na zewnętrznej stronie pióra i są jak gdyby ukośnie wyżłobione trójgraniastym pilnikiem. Po upływie każdego roku nowa kreska ukazuje się na powierzchni pióra i stanowi nieomylne świadectwo przebytych przez gęsi lat.

**Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza,** urządzona staraniem Zjednoczonego Towarzyst. galicyjskiego dla ogrodnictwa i pszczelnictwa odbędzie się we Lwowie w czasie od 28 września do 8 października.

Dział ogrodniczy będzie obejmował: wszelkie narzędzia i przybory ogrodnicze. Dział pszczelniczy obejmuje: pnie szczół, ule różnej budowy, płody surowe, płody przerobione, narzędzia i przybory pszczelarskie.

## To i owo.

**Obcinanie porzeczek i agrestu.** W ogrodach naszych przycina się bardzo często rok rocznie wszystkie gałązki porzeczek do 60 cm. długości i skraca młode pędy na kilka zaledwie centimetrów, nie bacząc na to, że przez taką operacyę, pozbawia się znacznej części produkcyi owoców, podobnie jak przez coroczne radykalne obcinanie w jesieni wierzchołków wszystkich

pędów owocowych u malin, gdyż właśnie na końcach pędów wykształca się stosunkowo najwięcej kwiatów i jagód. Skracanie rocznych pędów u porzeczek jest wogóle tylko wtedy potrzebne, jeżeli niektóre z nich zbyt wysoko wystrzeliły, albo gdy się chce przy piennych drzewkach nadać koronie pewien oznaczony kształt. Zresztą cięcie porzeczek powinno się ograniczać do usunięcia wszystkich suchych, starych i już nie rodzących gałęzi w środku krzaka, nadto na wycięciu zbyt gęsto stojących latorośli i wszystkich słabych, a cienkich pędów na dolnych częściach gałęzi. Obcinać należy gładko nożem, późną jesienią, w zimie lub wczas na wiosnę. Powtórne cięcie w lecie jest zwykle zbytecznem, co najwyżej tylko skracanie młodych, zielonych pędów w celu nadania krzewowi pewnego kształtu. Cięcie zimowe krzewów agrestu ogranicza się również przeważnie na wyczyszczeniu krzaków ze starego suszu i niepotrzebnych młodych pędów. Głównie jednak cięcie agrestu wykonywa się w lecie a mianowicie dopiero po zbiorze owocu, dlatego, aby nie obcinać końców gałązek z niedojrzałymi owocami i ponieważ przy zbyt wczesnem cięciu agrest wypuszcza drugi raz nowe pędy, co potem utrudnia formowanie i cięcie zimowe.

**Guziki z kartofli.** Niewielu chyba rolnikom wiadomo, że kartofle bywają używane do wyrobu guzików, naśladujących guziki kościane, szczególniej imitujących guziki z kości słoniowej. Czysta miazga kartoflana, zaprawiona odpowiednimi kwasami, daje masę, która w odpowiednich formach silnie sprasowana, twardnieje tak silnie, że nie różni się prawie co do twardości od kości. Dodatek odpowiedniego barwnika pozwala nadawać masie najróżnorodniejsze zabarwienia. Odróżnienie guzików kartoflanych od kościanych nie jest łatwe i możliwe dopiero po porównaniu pod mikroskopem cząsteczek zeskrobanych.

**Owoce przechowywać** najlepiej w suchym miale torfowym; nie potrzeba w takim razie owijać je pojedyńczo w papier, lecz składać jeden obok drugiego, przesypując każdą warstwę torfem. Owoc nie tylko nie przechodzi zapachem torfu, lecz zatrzymuje piękny aromat i przechowuje się w ten sposób daleko świeżej i zdrowiej, niż ułożony najtroskliwiej na lasach. Do przechowania 1 ctm. owocu potrzeba 5 kg. suchego miału lub ściółki.

**Przechowywanie winogron.** Winogrona można przez dłuższy czas przechować bez zepsucia, zawiesiwszy je lub porozkładawszy na łatach albo też na trocinach w piwnicy, pokoju, szafie lub skrzynce wogóle w miejscu zamkniętem, w którem można utrzymać powietrze, nasycone parą spirytusu, ulatniającego się z otwartego naczynia. W roku zeszłym w jednym majątku ułożono w skrzynce na trocinach pewną liczbę gron, wstawiono w otwartej flaszcze pół szklanki spirytusu i po starannem zamknięciu skrzyni, postawiono ją w piwnicy. W grudniu otworzono skrzynię na chwilę, w celu zastąpienia wyparowanego spirytusu nowym. Po ponownem otwarciu skrzyni w początku marca, znaleziono w niej winogrona jak najlepiej zachowane i doskonałe w smaku.

**Pszczoły jako barometr.** W piśmie „Wszechświat“ czytamy w tym względzie co następuje: Gdy pszczoły nie wychodzą z ula, to pomimo najbardziej jasnego nieba, pogoda jest niepewna. Jeżeli pomimo pogody pszczoły gwałtownie wracają do ula, należy oczekiwać burzy. Jeżeli zaś pomimo pochmurnego nieba, pszczoły już od rana wylatują, oznacza to, że słońce ukaże się wkrótce. Co więcej, pszczoły mają dar przewidywania już na początku jesieni, czy zima będzie surową lub nie. W pierwszym wypadku zalepiają one otwór ula woskiem, pozostawiając tylko bardzo małą szczelinę. Gdy zaś zima ma być łagodna, pozostawiają wylot otwarty szeroki.

**Wezuwiusz w usługach dla rolnictwa.** Przeprowadzone na miejscu badania prof. dra J. Stoklasy z Pragi wykazały, iż produkta wybuchowe Wezuwiusza jak dymy, pary, piasek, lawa, szlam, popioł i t. p. zawierają wiele cennych związków pokarmowych, a zwłaszcza tak ważnego dla produkcyi roślin azotu. Licząc, że zawierają one tylko 0,1% tego składnika w rzeczywistości ilość ta jest znacznie większą, to w 500,000.000 q, które Wezuwiusz przy ostatnim swym wybuchu wyrzucił, znajdowałoby się 500.000 q azotu, a zatem ilość, wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb nawozowych całej Austryi i Niemiec. Prócz azotu zawierają produkta te olbrzymie ilości potasu, kwasu fosforowego, wapna i magnu i to w formie połączeń łatwo dla roślin przyswajalnych, nic też dziwnego, że okolice tego wulkanu „regio felix“ przez Rzymian nazwane, zawsze należały i należą obecnie do najurodzajniejszych w całej Europie, mimo, że nigdy nawożone nie były.

---

## Z bibliografi rolniczej.

**Berechnung der Futterrationen.** Praktische Anleitung für den Gebrauch von Landwirten und zur Unterricht, bearbeitet von Dr. A. Stutzer, Professor und Direktor des agriculturchemischen Institut der Universität Königsberg, 2 Auflage 8⁰ (81 S.) Berlin 1906. Paul Parey K 1·20.

Dziełko niewielkie co do rozmiarów, lecz bogate w cenne cyfry, zasługuje na polecenie każdemu rolnikowi.

**Ist Hühnerhaltung gewinnbringend?** Von J. Schilling-Fleusburg (Schleswig-Holstein) Kl. 8 (39 S.) K 0·96.

Mała broszurka podająca praktyczne wskazówki racyonalnego wychowu kur. Na pytanie, w tytule zawarte, odpowiada autor twierdząco, udawadniając przykładem, iż 10 kur łatwo przynieść może w roku 50 marek dochodu.

**Die wichtigsten landwirschaftlichen Zahlen und Tabellen.** Herausgegeben von Dr.

Johannes Bresler, Oberarzt an der Priv. Heil- und Pflegeanstalt zu Leibnitz (Schlesien) I. Heft: Betriebs und Ackerbaulehre (171 S.) Halle a S. 1906, Berl Merhold K 1·80.

Jestto zbiór dat odnoszących się do organizacyi gospodarstwa i uprawy roli, wyjętych z dzieł Goltza: „Betriebslehre" i Krąffta „Ackerbaulehre".

**Buchführung für Milchgeschäfte u. Privatmolkereien.** Kurzgefasste Anleitung zu einer vollständigen Buchführung für Milchgeschäfte und Privatmolkereien einschliesslich Abschluss, von Adolf Nelscher, Leipzig 8, (38 S.) 1906 — M. Heinsius Nachf. K 0·90.

## Pytania i odpowiedzi.

Dział ten otwieramy w naszem piśmie w tem przeświadczeniu, że Czytelnicy nasi zechcą z niego często korzystać, zwracając się do nas w kwestyach wątpliwych czy niejasnych, dotyczących działów i tematów, którym pismo nasze poświęcamy. Mając przyrzeczone współpracownictwo osób tak na polu naukowo-rolniczem pracujących jak jak i z grona praktyków, spodziewamy się z podjętego zadania wywiązywać się ku powszechnemu zadowoleniu.

Odnośne korespondencye należy adresować do redakcyi (Lwów — Friedrichów 10).

## Wiadomości handlowe.

Lwów we wrześniu.

Sytuacya w handlu zbożem dotąd nie jest jeszcze ustaloną, a notowania odnośne uważać należy jako minimalne a nie efektywne, bo producenci oceniając wydatność ziarna zarówno pod względem ilościowym jak jakościowym jako znacznie gorszą od zeszłorocznej, wstrzymują się o ile możności od podaży w nadziei rychłego podniesienia się cen. Nadzieja ta prawdopodobnie ziści się wkrótce, gdy intendantura wojskowa przystąpi do ostatecznego załatwienia sprawy zaprowiantowania magazynów wojskowych.

Podwyżki ceny w pierwszym rzędzie doczeka się owies, którego uzyskany plon tegoroczny zawiódł oczekiwania rolników.

Z dniem 28. sierpnia b. r. skartelowane fabryki sztucznych nawozów podwyższyły z powodu podrożenia surowego materyału ceny superfosfatów o 3 h. na 1% kwasu fosforowego.

Podwyżka ta wprowadzona w czasie, kiedy każdy rolnik jesienne zapotrzebowania swoje już pokrył, na bieżący rok jest bez znaczenia, lecz nie ulega wątpliwości, że również w roku przyszłym znajdzie ona pełne zastosowanie.

W obecnym sezonie kopania ziemniaków nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na bardzo uproszczony system kartoflarki „Harder" dostarczonej przez Oddział handlowy ck. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Towarzystwo roln. dla Śląska i Morawy w Opawie w ten sposób wyraża się o powyższej kartoflarce: „Z kartoflarki patent „Harder" członkowie nasi są zupełnie zadowoleni. Maszyny te odpowiadają pod każdym względem i prześcignęły inne systemy jak n. p. „Graf Münster", „Ideal" i t. p. Wobec tego kartoflarki te polecić możemy jak najlepiej".

Płacono we Lwowie za 50 klgr. w koronach: Pszenica 7·60 do 7·90, żyto 5·80 do 6·00, jeczmień obroczny 5·65 do 5·90, jęczmień browarniany 6·20 do 6·60, owies 6·60 do 7·00, groch pastewny 6·25 do 6·50, groch „Victoria" 10·00 do 11·00, bobik 5·40 do 5·60, wykę 5·80 do 6·20, koniczynę czerwoną 42·00 do 55·00, koniczynę białą 36·00 do 45·00, koniczynę szwedzką 55·00 do 65·00, tymotkę 21·00 do 25·00.

Nakładem Biura rachunkowo-rolniczego we Lwowie.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Sas Biliński.**

## OGŁOSZENIA.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DRUKARNIA UDZIAŁOWA, LWÓW, KOPERNIKA 20.